

Pozostają nieugięte, choć grozi im śmierć za wiarę w Chrystusa

27-letnia Maryam Rustampoor i 30-letnia Marzieh Amirzadeh od marca znajdują się w teherańskim więzieniu za przejście z islamu na chrześcijaństwo. W niedzielę miały przed sądem okazję odwołać swoje odejście od wiary w Allaha.

Zamiast tego wywiązała się zażarta dyskusja między nimi a prokuratorem po tym, jak stwierdziły, że zostały nawrócone przez Ducha Świętego.

- *Dla Boga nie jest możliwe, by rozmawiał z ludźmi* - odpowiedział na to prokurator, którego znamy jedynie z nazwiska (Hadded).

- *Czy kwestionujesz to, że Bóg jest wszechmogący?* - zripostowała Amirzadeh.

- *Nie jesteście tego godne, by Bóg z wami rozmawiał* - odpowiedział na to urzędnik.

- *To nie Ty decydujesz, czy jesteśmy godne tego, by Bóg z nami rozmawiał, ale on sam* - stwierdziła kobieta.

Hadded nakazał im także, by wyznały wiarę w Allaha werbalnie i na piśmie, czego obie odmówiły. Na zarzut, iż przeszły na chrześcijaństwo z islamu odpowiedziały, że nigdy nie były muzułmankami, a jedynie zostały wychowane w tej wierze.

Według obowiązującego w Iranie prawa szariatu za apostazję grozi śmierć. Jako że kat nie może zabić dziewczycy, często w przypadku kobiet wyrok wiąże się także z gwałtem.

Więcej na: fronda.pl